Rok XII. Lwów 26 września 1890 **Nr. 18.**

„Bonus Pastor“
wychodzi we Lwowie 12 i 26 każdego miesiąca, w objętości jednego arkusza druku.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.

Numer pojedynczy kosztuje 30 ct.

Redakcya, Administracya i Ekspedycya: plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.

Reklamacye niedoszłych numerów uwzględnione być mogą w przeciągu 2 tygodni od wyjścia numeru.

Rękopisów nie zwraca Redakcya.



Prenumerata wynosi:

w **Austryi**: rocznie 3 złr.; półrocznie 1 złr. 60 ct. kwartalnie 80 cnt.: w **Cesarstwie niemieckiem** rocznie 6 marek; do **Francyi, Włoch, Rumunii i Turcyi** rocznie 8 frank., a do **Ameryki** 2 dolary.

Razem z „Wiadomościami katolickiemi“ w **Austryi** *rocznie* 5 złr. 50 ct., *półrocznie* 3 złr. i *kwartalnie* 1 zł. 60 ct. w. a.; do **Francyi, Włoch** i t. d. 14 franków, a do **Ameryki** 3 dolary.

Prenumeratę płaci się **z góry** i nadsyłać ją należy przekazem pocztowym **wprost** pod adresem Administracyi.

BONUS PASTOR

ORGAN TOWARZYSTWA „BONUS PASTOR“

„Moniteur de Rome“ o prasie katolickiej.

„*Moniteur de Rome*“, poważny i ceniony wielce organ rzymski, który wiecowi katolików niemieckich w Koblencyi bardzo baczną poświęcał uwagę, tak pisze o prasie katolickiej z powodu przemówienia prof. Schädlera, wygłoszonego na ten temat w Koblencyi:

Znanem jest wyrażenie Napoleona o Görresie: nazwał on go „piątem mocarstwem“ (*die fünfte Grossmacht*). Dzisiaj niestety nie ma publicysty, któryby zasługiwał na tę chwalebną nazwę. Niemniej jednak została prasa wielką potęgą, jedną z największych w naszem stuleciu, ponieważ kieruje opinią: „tą królową świata.“ *Renan* powiedział kiedyś, że w naszym wieku sceptycyzmu ostoją się dwie potęgi: papiestwo i dziennikarstwo. Nie przeczymy temu bynajmniej. Czem byłoby połączenie tych dwóch potęg i jaki wpływ nadzwyczajny wywierałoby na umysły dziennikarstwo, oddane na usługi papiestwa i Kościoła? To wykazał jeden z mówców na wiecu koblenckim, prof. Schädler, w mądrem i wymownem swem przemówieniu, które miało żywe i zasłużone powodzenie.

Mowca, który mówił z wielkim zapałem i rozsądkiem, rozbierał zdanie Windthorsta, wypowiedziane w zeszłym roku w Bochum:

„Kiedy czytamy dziennik, szukamy najsamprzód tego, cobyśmy mogli najlepiej skrytykować“. Ganił on również nadzwyczajną wrażliwość tych czytelników, którzy nie przebaczają dziennikarzowi gromkiego tonu. „Nasi rycerzy pióra, powiedział on, stoją zawsze na wyłomie, w ogniu przeciwnika, a my chcielibyśmy, aby pomimo to mieli zawsze postawę świąteczną“. Wymagamy także, dodał, aby każdy dziennikarz był geniuszem, uniwersalnym słownikiem i aby łączył w sobie wszystkie zalety, aby był naprzykład równocześnie lwem i barankiem. Ks. Schädler dodał kilka innych jeszcze trafnych uwag o obowiązku publiczności katolickiej w obec prasy katolickiej.

„Przywódzcy stronnictwa katolickiego i duchowieństwo — prawił mówca dalej — mają przedewszystkiem specyalne obowiązki w obec prasy. Nasi dziennikarze potrzebują wielkiej swobody. Karność jest rzeczą znakomitą, lecz nie powinna posuwać się aż do niszczenia inicyatywy osobistej redaktorów. Centrum powinno być w stosunkach ścisłych z prasą katolicką, lecz nie wywierać tyrańskiego na nią wpływu. Jeżeli pisma są organem przywódzców, są one nie mniej i odgłosem ludu. Może się zdarzyć, że powstanie między nimi różnica zdań. Dobrze byłoby, aby pisma mogły objawić przedstawicielom politycznym, co myślą ich mandataryusze. Duchowieństwo ma wszelki interes w tem, by posiadać wiele i to dobrych pism. Gazeta jest „najlepszym wikaryuszem“ proboszcza. Jest ona, rzecby można, niejako wikaryuszem Boga na ziemi. Proboszcz głosi naukę tylko raz w tydzień, dziennik raz lub dwa razy dziennie. Tego wikaryusza tak gorliwego należy mieć w poszanowaniu. W zamian za usługi, jakie oddaje, należy mu okazywać sympatyą czynną, dostarczać mu czytelników i przyjaciół. Pismo katolickie, a tem samem sprawa katolicka, ma niebezpiecznego wroga, tem groźniejszego, że kryje swą nieprzyjaźń: jest nim prasa obojętna. Wiele ludzi trzyma pisma bez barwy religijnej, dzienniki, które nie są ani ciepłe, ani zimne. Są one najgorsze ze wszystkich, ponieważ zostawiają abonentów w słodkim spokoju i nie pozwalają im zwrócić się do pisma otwarcie katolickiego. A więc precz z prasą bezbarwną: szatan jest bierny, a ta bierność sprawia więcej złego, aniżeli otwarta wojna. Prasa jest naszą muzyką wojskową, podług której mamy kroczyć wszyscy, od ostatniego żołnierza aż do feldmarszałka, by zdobyć prawdę, wolność i sprawiedliwość“.

Mowa ks. prof. Schädlera zawiera wiele doskonałych prawd. Faktem jest, że w wielu krajach katolicy nie chcą lub nie umieją używać tej dźwigni potężnej, co się zowie prasą, jakby powinni. A przecież w naszych czasach demokracyi i powszechnego prawa głosowania **nie można nic zrobić bez pomocy prasy.** Katolicy niemieccy dają nam tego najlepszy dowód. Komuż zawdzięczają oni swoje powodzenie i przeważne stanowisko, jakie zajmują dzisiaj? Bez wątpienia zręczności swych przywódzców, swej wytrwałości, swej niewzruszonej łączności, lecz **zawdzięczają oni to także i głównie swej prasie katolickiej, dobrze wyposażonej, doskonale poinformowanej i szeroko rozprzestrzenionej we wszystkich warstwach, prasie, której całe stronnictwo katolickie nie odmawia nigdy moralnego, a zwłaszcza materyalnego poparcia.** Wątpimy, aby katolicy wszystkich krajów mogli takie samo złożyć świadectwo, jak katolicy niemieccy.

Twierdzić można bez przesady, że stopień wpływu i popularności stronnictwa, a zwłaszcza stronnictwa, które mniema wywierać wpływ przeważny na polu politycznem i społecznem, mierzy się podług liczby, zręczności i rozprzestrzenienia swych pism. Bardzo zręcznie przypomniał to ks. prof. Schädler i słowa jego zasługują na to, by je słyszano wszędzie, a mianowicie u nas.

Walny wiec katolików niemieckich w Koblencyi.

(*Dokończ.*). Na *trzeciem walnem zebraniu zamkniętem* pierwszy wniosek domagał się energiczniejszego poparcia działalności *Towarzystwa palestyńskiego* ze strony katolików niemieckich, liczącego dzisiaj 30.000 członkow. Dochody Towarzystwa wynoszą 36.000 marek rocznie, lecz nie wystarczają na pokrycie kosztów budowy nowych budynków, gospód dla pielgrzymów i na inne potrzebne wydatki. Wniosek rzeczony przyjęto, tak samo wniosek następny, żądający poparcia dla *Towarzystwa św. Rafała*. Ze sprawozdania sekretarza jeneralnego Towarzystwa tego dowiedziano się, że dzięki zabiegom jego, urządzenia na parowcach, używanych do przewożenia emigrantów, znacznej uległy zmianie. Następnie przyjęto wniosek, żądający poparcia dla *Towarzystwa Grobu św.*, którego celem jest wspieranie propagandy katolickiej wśród schizmatyków Palestyny.

Dalej przyjęto rezolucyą, uznającą błogą działalność *misyjnego Towarzystwa św. Józefa* i ostrzegającą niemiecką młodzież żeńską, aby nie przyjmowała służby w Paryżu, gdyż tam trudno o uczciwą służbę, a różne pokusy zagrażają czystości obyczajów.

Następna rezolucya wezwała Towarzystwa paramentowe, aby obdarzyły bielizną i sprzętami kościelnemi kaplice, urządzone dla robotników katolickich, zatrudnionych przy budowie kanału holsztyńskiego. W końcu przyjęto rezolucyą, zachęcającą młodzież niemiecką do licznego udziału w towarzystwach św. Wincentego i do zakładania towarzystw tych tam, gdzie ich jeszcze nie ma. Następnie wydział dla spraw społecznych przyjął rezolucyą, która wzywa katolików do gorliwego popierania wszelkich usiłowań, mających na celu zakładanie *kolonij robotniczych*.

Trzecie walne zebranie publiczne zajmowało się na wstępie **sprawą zakonów**, o której mówił dr. Porsch z Wrocławia, żądając zniesienia praw i przepisów, które dotąd rozwój zakonów tych utrudniają, oraz powrotu wszystkich zakonów, a przedewszystkiem OO. Jezuitów. Zebranie przyjęło żądania te hucznemi oklaskami. — Ks. dr. Siben z Bawaryi mówił następnie o *Kościele państwowym*, zwłaszcza o zabiegach rządu bawarskiego, zmierzających już od kilku wieków do zupełnego zawładnięcia Kościołem. Zabiegom tym należy też głównie przypisać, iż wiec tegoroczny nie mógł się odbyć w Monachium. Takie atoli ograniczanie wolności i swobody Kościoła powinno właśnie zachęcić katolików do najenergiczniejszego oporu, który ostatecznie musi się zakończyć zwycięstwem. Od wolności Kościoła zależy bowiem cała przyszłość ludzkości. — Poseł Racke z Moguncyi wykazał dowodnie całą ważność i doniosłość Kościoła w dziedzinie cywilizacyi i kultury. — Następny mowca mówił o życiu Goerresa, sławiąc go jako wzór i przykład dla młodzieży katolickiej.

Ale największy zapał wywołał dr. Lieber, występując w obronie Ojca św. Wykazawszy całą niedogodność, ba, niemożliwość obecnego położenia Stolicy św., scharakteryzował jasno i dobitnie dążności włoskiej kliki masońskiej i zażądał przywrócenia państwa kościelnego. Bez wynagrodzenia krzywdy, jaką wyrządzono Kościołowi i Stolicy św. nie może się Europa spodziewać upragnionego pokoju. Owoż zaraz nazajutrz uchwalił wiec w sprawie **przywrócenia niezależności Papieża** następujące dwie rezolucye:

„Trzydziesty siódmy walny wiec katolików niemieckich wyraża ponownie przekonanie, które wzmocniły jeszcze wypadki ostatniej chwili, iż przywrócenie terytoryalnej niezależności Stolicy św jest absolutną koniecznością dla zachowania samodzielności i wolności Stolicy św. w rządzeniu Kościołem, i że każda od Boga pochodząca władza świecka powinna we własnym interesie i w celu zabezpieczenia zagrożonego porządku społecznego popierać wszelkie usiłowania Stolicy św., tyczące się odzyskania powyżej określonej niezależności.

XXXVII-my walny wiec katolików niemieckich wyraża nadzieję, iż należące się słusznie Stolicy św. stanowisko wszechświatowe znajdzie z czasem ogólne uznanie, że przyczyni się do utrzymania i upewnienia pokoju i złagodzenia sprzecznych interesów ludów poszczególnych, i że dokaże tego, czego żadna ziemska moc dokazać nie jest w stanie".

Z rezolucyj, uchwalonych na ostatniem walnem zebraniu zamkniętem, wymieniamy tu przedewszystkiem rezolucyą, wyrażającą radość katolików niemieckich z powodu założenia uniwersytetu katolickiego w Fryburgu w Szwajcaryi i zachęcającą młodzież niemiecką, której stosunki familijne i materyalne na to pozwalają, aby jak najliczniej spieszyła tam dotąd, pod skrzydła prawdziwie katolickiej nauki.

Inna rezolucya wzywa katolików niemieckich, aby utworzyli komitet, któryby się zajął restauracyą bocznej kaplicy katedry loretańskiej, przyznanej Niemcom. Rezolucya p. Rochowa, wyrażająca Ojcu św. podziękowanie za łaskawe przyjęcie pielgrzymów niemieckich w dniu 8 go maja r. b., zawiera ustęp następujący: „Wśród ciężkich utrapień, w jakich żyjemy w ojczyźnie naszej, staramy się i walczymy głównie o to, aby Kościołowi katolickiemu w granicach Niemiec zapewnić jak największą swobodę i wolność. Wiara w wspaniałomyślność cesarza i stałość mężów, którym obronę praw Kościoła powierzyliśmy, a wreszcie jedność wszystkich katolików niemieckich dozwalają się spodziewać, że wreszcie odnośne życzenia i nadzieje nasze się spełnią".

Rezolucya ks. prob. Klee proponowała, aby Józefowi Goerresowi wystawiono w rodzinnem mieście jego, a więc w Koblencyi, pomnik, słusznie mu się należący, a pomnikiem najodpowiedniejszym byłby kościół pod wezwaniem św. Józefa, do któregoby można następnie przenieść zwłoki Goerresa.

Rezolucya ks. dr. Schmitza wzywała katolików niemieckich do energicznej walki z socyalizmem, i to głównie za pomocą pism ulotnych, któreby robotnikom wyjaśniały całą zgubność tendencyj socyalistycznych, a rezolucya ks. Dasbacha, przyjęta hucznemi oklaskami, wyraża uznanie ludu katolickiego dla frakcyi centrum, zwłaszcza dla działalności jego w kwestyi socyalnej i wzywa lud niemiecki, by odnośne zabiegi stronnictwa centrum popierał wszelkiemi siłami.

Trzy rezolucye, stawione przez dr. Windthorsta, a przyjęte jednogłośnie, żądają przywrócenia lub zachowania *wyznaniowego charakteru szkół ludowych*. Kościołowi powinno przysługiwać prawo czuwania nad nauką religii, oraz nad tem, aby książki, używane do innych przedmiotów, nie zawierały nic takiego, coby nie zgadzało się z zasadami nauki i wiary katolickiej.

Rezolucya końcowa wyraża wreszcie przekonanie, iż tylko wychowanie, oparte na wyznaniowej podstawie, może wydać dobre owoce, podczas gdy szkoły symultanne zakłócają pokój wyznaniowy i podkopują porządek społeczny. Wniosek O. Weissa z Fryburga żąda *założenia uniwersytetu katolickiego*, lub co najmniej *seminaryum apologetycznego* w jednem z przeważnie katolickich miast niemieckich, ewent. ustanowienia przy uniwersytetach profesorów prywatnych, którzyby wykładali te przedmioty naukowe w sposób zgodny z nauką katolicką, a których wykład okaże się dla młodzieży w danym razie najpotrzebniejszym. Toby były mniej więcej główne rezolucye, przyjęte na ostatniem zebraniu zamkniętem.

W końcu wymienić tu należy jeszcze owe 5 tez dla chlebodawców, uchwalonych na zebraniu związku „Arbeiterwohl". Otóż pierwsza z nich nakazuje pracodawcom, aby starali się poznać jaknajdokładniej usposobienie, potrzeby i życzenia robotników i to w danym razie za pomocą wydziałów robotniczych. Druga zaleca im, aby różnemi instytucyami dobroczynnemi starali się naprawić byt robotników, a zwłaszcza, by starali się o dobre dla nich mieszkania. Trzecia żąda ustanowienia stałych wydziałów robotniczych, jako organów pośredniczących; czwarta przestrzegania moralności wśród robotników i opieki nad młodzieżą; piąta aby pracodawcy stykali się z robotnikami jak najczęściej osobiście i ułatwiali władzom poznanie rzeczywistych zapatrywań i potrzeb robotników. Według tez tych powinni postępować wszyscy pracodawcy.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

(Dyecezya tarnowska).

Zmarły dnia 2 b. m. w Tarnowie ś p. ks. dr. **Józef Goryl** urodził się w Lipowej, wiosce, położonej około Żywca, w r. 1849. Był tam wówczas proboszczem znany z swej gorliwości i skutecznej nad ludem pracy ks. J. Rusin, który poznawszy się na zdolnościach i dobrem usposobieniu małego chłopca, zachęcił rodziców, aby go posłali do szkoły. Młodzieniaszek nie zawiódł oczekiwania proboszcza swego i rodziców; z chlubnym postępem przechodził z klasy do klasy, wreszcie i gimnazyum ze świadectwem dojrzałości w ręku w Krakowie ukończył. Żywiecczyzna należała wówczas do dyecezyi tarnowskiej, do niej więc ukończony gimnazyalista oczy swoje zwrócił, wstępując do seminaryum duchownego w Tarnowie. Pomiędzy młodzieżą seminaryjską odznaczał się szczególną pilnością, bo nawet chwile rekreacyi, t. zw. *tempus liberum*, jeszcze chciał spożytkować dla siebie, zawsze coś czytając, podobny do tego arcykomtura, o którym wieszcz nasz powiada (Konr. Wallen. II. str. 82 wyd. z r. 1886):

„Przechadzką inni bawią się rycerze,
Lecz arcykomtur chwili darmo nie traci,
Zaraz Halbana i celniejszych braci
Wzywa do siebie i na stronę bierze".

Tak czynił także i ś. p. Goryl jako kleryk. Gdy inni się przechadzali, gdy wesoło z sobą rozprawiali, on w cichym zakątku ogrodu zawsze coś miał jeszcze do czytania.

Po wyświęceniu r. 1875, został wysłany na dalsze studya teologiczne do Rzymu, gdzie uzyskawszy stopień doktora teologii, wrócił do dyecezyi i najprzód w Niepołomicach, jako wikaryusz, potem jako dyrygujący katecheta szkoły panieńskiej w Starym Sączu sił swoich próbował. Ztąd powołany na profesora moralnej w seminaryum duchownem, uprawiał ten ważny przedmiot w dziedzinie nauk teologicznych z wielkiem zamiłowaniem i z niemniejszym pożytkiem swoich słuchaczy. Władza duchowna, w uznaniu jego pracy, zdolności i życia prawdziwie kapłańskiego, odznaczyła go przywilejem rokiety i mantolety, oraz powołała na radcę konsystoryalnego. Chociaż jednak duch zawsze był ochotny i skory do wszystkiego dobrego, ciało z wadą sercową, datującą się od pierwszych lat młodości, było najczęściej mdłe i stopniowo traciło swoje żywotne siły. Wiedząc o tem nieboszczyk, gotował się zawsze na śmierć i dlatego zawsze interesa swoje miał uregulowane. Pomnąc też na zasadę: *mens sana in corpore sano*, nie zaniedbywał się i w tym kierunku i każde swoje wakacye obracał na pokrzepienie zdrowia, udając się do miejsc kąpielowych, klimatycznych, nawet i do sławnego hydropaty ks. Kneippa w Bawaryi. Nic wszystko nie pomogło, pomimo życzliwości swoich przyjaciół i braci w Chrystusie, pomimo własnej woli, wytężonej dla ratowania życia, życie to, tak czyste, jak łza, zanikało z każdym dniem, aż nareszcie zgasło w 41 roku.

Każdy żałował tak młodego profesora teologii, tak wzorowego kapłana, cichego pracownika na niwie Bożej, zawsze miłosiernego i uczynnego dla bliźnich, skazanych na nędzę i ubóstwo. Pogrzeb miał piękny, jak na to zasłużył; kapłanów stanęło obok katafalku znaczne grono. Najprz. ks. Biskup odprawił osobiście kondukt, mowy nie było żadnej, bo sobie nieboszczyk tego nie życzył, oczekując tem pewniej uznania z ust Tego, którego jedno słowo warta więcej, niż wszystkie słowa i pochwały ludzkie.

Decyzye i Dekreta śś. Kongregacyj.

1) W sprawie oddania temporaliów nowomianowanemu proboszczowi i odebrania wyznania wiary.

Beatissime Pater! N... N... Episcopus N. in Gallia ad pedes Sanctitatis Vestrae humiliter provolutus, huc usque putavit sibi competere facultatem, de jure communi, subdelegandi quoscumque sacerdotes approbatos suae dioecesis, ut possint dare investituram, seu mittere presbyteros institutos in possessionem beneficii. Sed cum Episcopus or.tor nuper compertum habuerit nonnullos hodie de praedicta sententia dubitare huic Sacrae Congregationi proponit sequens dubium:

An de jure communi *possit Episcopus subdelegare* omnes sacerdotes suae dioecesis, ut hanc introductionem faciant et professionem orthodoxae fidei audiant? Et quatenus *negative*, petit sanationem quoad praeteritum, et facultatem in futurum.

Sacra Congregatio Eminentissimorum ac Reverendissimorum S. R. E. Cardinalium, negotiis et consultationibus Episcoporum et Regularium praeposita, ad primum mandavit rescribi, prout sequitur, videlicet: „*Juxta exposita, Ordinarium quoad immissionem in possessionem posse delegare; quo vero ad fidei professionem excipiendam non posse* Ad secundam autem, vigore specialium facultatum a Sanctissimo Domino Nostro concessarum, eadem Sacra Congregatio benigne annuit pro gratia sanationis quoad praeteritum; quo vero ad futurum providebitur in casibus particularibus, in quibus constiterit de impedimento emittendi professionem fidei in manibus Ordinarii.

Contrariis quibuscumque non obstantibus.

Romae, 14 aprilis 1890.

J. Card. Verga, praefect.

Fr. Aloisius, Epus Callinicen., Secr.

Uwagi. Św. Kongregacya Biskupów i zakonników rozróżnia między *objęciem temporaliów* a *wyznaniem wiary*. Objęcie beneficyum odbywa się różnie, w miarę zwyczajów lokalnych lub państwowych i dla tego ceremonia jego nie jest ściśle oznaczoną. Biskup dyecezalny ma moc wydelegowania, każdego, którego chce, kapłana do tej ceremonii. Natomiast wyznanie wiary podlega normom stałym, prawem ogólnem przepisanym, od których biskup nie może ani na jotę odstąpić. To atoli wyznanie wiary może się także i oddzielnie odbywać, nie koniecznie równocześnie

z obejmowaniem temporaliów. 2) Dodać winniśmy, że Stolica św. wydaje przy zachodzących ważnych racyach dosyć łatwo indulta, upoważniające biskupów do delegacyi kapłanów, którzyby odebrali wyznanie wiary. Mamy właśnie pod ręką 3 takie indulta, z których dwa pochodzą od ś. Kongr. Soboru, a trzeci od św. Kongr. Biskupów i zakonników. Podajemy ich brzmienie dosłowne, aby w tej ważnej materyi, nie obojętnej zwłaszcza dla Współbraci archidyecezyi lwowskiej, rzecz całą jasno postawić.

I.

Beatissime Pater! Episcopus X... ad pedes Sanctitatis Vestrae humiliter provolutus, resolutionibus Sacrae Congregationis Concilii recenter publicatis edoctus, nuperrime novit necessitatem, qua tenentur non tantum provisi de praebenda canonicali aut titulo, ut aiunt, inamovobili, verum etiam parochi quoque amovibiles, seu succursalistae, emittendi professionem fidei a Tridentino praescriptam coram ipso Episcopo seu Vicario generali: cumque ob dioecesis amplitudinem haud facile possit adiri civitas Episcopalis ad hocce praescriptum a beneficiatis adimplendum, instantissime expostulat indultum apostolicum, vi cujus ad hujusmodi professionem fidei recipiendam tum Decanos seu Vicarios foraneos habitualiter, tum etiam, in casibus particularibus, si suadeat utilitas, alios sacerdotes sibi benevisos deputare possit et valeat.

Die 15 martii 1886. Sanctissimus Dominus Noster, audita relatione infrascripti Secretarii Sacrae Congregationis Concilii suprascriptis Episcopi oratoris precibus *ad quinquennium tantum* annuere dignatus est juxta petita.

A. Card. Serafini, Praef.
C. Arch. Seleuc., Secr.

II

Beatissime Pater! Episcopus Lingonensis reverenter exponit, quod extat in sua dioecesi pia consuetudo solemni quodam apparatu per delegatum ab Episcopo presbyterum inducendi parochos inamovibili titulo gaudentes necnon rectores ecclesiarum nuncupatarum succursalium in possessionem paraeciarum, ad quas regendas promoti sunt: huic piae solemnitati adsunt convocati magistratus et fideles, quos subinde alloquuntur tum presbyter delegatus, tum inductus in professionem parochus seu rector; et ex illo ritu non mediocre provenit emolumentum pro pastorali ministerio. Ea propter, ut nihil desit inductioni hujusmodi, et ab initio ministerii sui parochi tum inamovibiles, tum amovibiles, canonicis praescriptionibus satisfecerint de emittenda professione fidei, Episcopus orator humiliter implorat facultatem delegandi presbyterum praefatae inductioni praesidentem pro suscipienda intra ecclesiam praescripta fidei professione.

Die 20 Martii 1882. — SSmus Dominus Noster. audita relatione infrascripti secretarii S. Congregationis Concilii, attentisque peculiaribus circumstantiis, facultatem *ad triennium proximum tantum* Episcopo oratori benigne impertitus est delegandi presbyterum, prout in precibus, ad effectum recipiendi fidei professionem, facta in singulis casibus mentione praesentis indulti.

L. Card. Nina, Praef.
S. Verga, Secretarius.

III.

Vigore specialium facultatum a Sanctissimo Domino Nostro concessarum, Sacra Congregatio Eminentissimorum ac Reverendissimorum S. R. E. Cardinalium negotiis et Consultationibus Episcoporum et Regularium praeposita, attentis expositis, benigne annuit precibus Episcopi oratoris pro petita facultate delegandi decanos seu vicarios foraneos aliosque de quibus agitur sacerdotes, ad recipiendam fidei professionem *ad quinquennium* duratura, ea tamen lege, ut cum primum beneficiati ad Curiam accesserint, *teneantur fidei professionem renovare coram Episcopo vel ejus Vicario generali*. Contrariis quibuscumque non obstantibus. Romae, 6 maii 1890.

J. Card. Verga, Praefectus
Fr. Aloisius, Epus Calliuicen., Secrtrius.

Te indulta, jak widać, nie są identyczne. Ostatni różni się znacznie od dwóch pierwszych, mianowicie w skutek klauzuli, dosyć uciążliwej zresztą, obowiązującej beneficyatów, którzy z indultu korzystać będą. do odnowienia wyznania wiary przed Biskupem, albo jego wikaryuszem generalnym za pierwszym razem, kiedy przybędą do stolicy biskupiej. Widać z tego, że św. Kongr. Soboru jest więcej na tym punkcie względną, niż ś. Kongr. Biskupów i zakonników. Gdy się więc prosi o indult tego rodzaju, trzeba rzecz całą wyjaśnić dokładnie i podać motywa silne, na których opiera się prośba odnośna. Inaczej doznać można łatwo niemiłego zawodu. Zresztą nie należy spuszczać z oka i tej racyi, iż — mimo indultów tej kategoryi — Kościół zawsze i przedewszystkiem życzy sobie, aby każdy beneficyat, zanim obejmie parafią — stawił się przed swym Ordynaryuszem, od którego otrzymuje zazwyczaj wskazówki, rady i pomoc już do skutecznego zarządu parafią, już do podniesienia kościoła parafialnego, a nawet beneficyum, gdy tego zachodzi potrzeba. Jestto koniecznem w tych przedewszystkiem dyecezyach, w których rzadko odbywają się wizytacye kanoniczne. a w których przystęp do stolicy biskupiej (koleją) jest łatwym.

2) Jest zakazanem dwa obrazy lub t. p. statuy, które tym samym Świętym, albo N. Maryi Pannie pod tym samym tytułem są poświęcone, w jednym i tym samym kościele, albo nawet na tymże samym ołtarzu do publicznej czci wystawiać. Tak rozstrzygnął okólnik Kardynała-prefekta św. Kongr. Obrz. z 20 maja 1890 słowy: „*Norma liturgica est, quam continuo urget S. R. C. haud posse in eadem ecclesia multoque magis in eodem altari publicae venerationi exponi duas vel pictas tabulas vel statuas, eundem repraesentantes Sanctum et, si de alma Virgine agatur, Deiparam sub eodem titulo repraesentantes.*

Kwestye kanoniczne i teologiczne.

1) **Rezygnacya**. Każdy ksiądz, tem bardziej proboszcz, tak *amovibilis* jak i *inamovibilis*, a nawet *a pari* każdy inny kapłan, który piastuje urząd jakikolwiek z ramienia Biskupa, nie może rezygnować z tej posady bez upoważnienia biskupa. Ten ostatni zaś może kapłana zmusić do tego, nawet rygorem cenzur, by na posadzie zajmowanej pozostał aż do wyznaczenia mu następcy. Oto dekret św. Kongr. Soboru:

„*Rme Pater.* Cardinalis archiepiscopus Tolosanus reverenter exponit, quod non raro accidit, ut sacerdotes, quibus cura amovibilis ecclesiarum succursalium commissa fuit, muneri suo renuntient et antequam Ordinarius renunciationem acceptet, ad propria, eo quod beneficia proprie dicta non possident, redeant: unde contigit, ut non paucae parochiales ecclesiae suis careant rectoribus.

Quapropter praedictus Cardinalis archiepiscopus quaerit:

1) Utrum liceat memoratis sacerdotibus eo, quod beneficia veri nominis non teneant, a munere suo recedere, non obtenta prius Ordinarii licentia?

2) An ex praecepto obedientiae, adhibitis etiam, si opus fuerit, censuris, Episcopus jus habeat eos coercendi, ut in suo munere persistant, usquedum ipsis de idoneo successore providere valeat?

3) Utrum sub eodem praecepto, iisdem intentatis censuris, facultatem habeat Episcopus sacerdotes viribus pollen-

tes et ab aliis officiis liberos compellendi ad earumdem ecclesiarum curam percipiendam, usque dum illis alio modo providere queat.

Die 9 maii 1884 S. C. Em. S. R. E. cardinalium Concil. trid. interpretum, attentis peculiaribus circunstantiis, censuit rescribendum:

Ad I. *Negative.*

Ad II. *Affirmative.*

Ad III. *Affirmative* vigore facultatum quae, approbante SSmo Dno Nostro, Emo archiepiscopo tribuuntur *ad septennium tantum*, si tamdiu expositae circumstantiae perduraverint".

2) **Pyt.** *Kto może zarządzić procesyą? Czy może ją zarządzić proboszcz, n. p. dla uproszenia pogody, dla oddalenia jakiej klęski itp.? A na wypadek, gdy parafianie proszą go o taką procesyą, czy proboszcz powinien odnieść się do swego biskupa?*

Odp. W myśl licznych bardzo decyzyj ś. Kongr. Soboru i ś. Kongr. Obr. sam tylko biskup może zarządzić procesyą nadzwyczajną; proboszcz tego uczynić nie może, chyba tylko na mocy specyalnej delegacyi. Zresztą większa część biskupów nadaje z góry taką delegacyą proboszczom w rubryceli dyecezalnej. W rubryceli n. p. dyecezyi Langres czytamy te słowa: „*Parochis et rectoribus concedimus facultatem preces solemnes et publicas suplicationes seu processiones ad postulandam aeris serenitatem, aut pluviam, quando opportunum videbitur, celebrandi, in huiusmodi processionibus sacras Reliquias et imagines deferendi, easque preces benedictione cum cruce vel lipsanotheca impertita concludendi.*

3) **Małżeństwa mieszane.** Każda Msza ś., nawet *de die*, odprawiona przed nowożeńcami (po ślubie) i ich gośćmi, tego rodzaju, że uważaćby ją można jakby za ceremonią dopełniającą małżeństwo (ita ut ea habeatur tamquam complementum caeremoniae matrimonii), jest wzbronioną. Ś. Kongr. Off. wielokrotnie dała tę samą decyzyą, mianowicie 17 stycz. 1872 i 17 stycznia 1877.

4) **Cmentarze.** Takie tylko cmentarze należy poświęcać, które przeznaczone są dla grzebania katolików w jedności z Kościołem zmarłych. Od czasu, kiedy prawa świeckie naruszyły na tym punkcie wolność sumienia, wielu bardzo biskupów zakazało poświęcać cmentarzy nowych, a natomiast poleciło benedykować groby w chwili grzebania nieboszczyka. I ta decyzya jest jedynie zgodną z przepisami rytuału rzymskiego. Zresztą trzymać się należy przepisów dyecezalnych, jeżeli istnieją: albo zażądać decyzyi swego Ordynaryusza.

Nic jednak nie przeszkadza postawieniu krzyża na cmentarzu, choćby nie poświęconym. Wszakżeż wolno stawiać krzyż na każdem miejscu odpowiednem, a dla pobłogosławienia go, używa się formułki *Benedictio novae crucis*, znajdującej się między benedykcyami zastrzeżonemi. W razie powiększenia cmentarza, trzeba poświęcić przepisaną rytuałem rzymskim całą owę przestrzeń, która przeznaczoną została na powiększenie cmentarza już pobenedykowanego. Oto jak o tem pisze wyraźnie Barufaldus: Quibus addam, quae refert Samuel: *de Sepult. tract. I controv. 16*; *concl. 5, num. 10 ad 12* circa amplitudinem benedictionis coemeterii, quae non se extendit, nisi ad limites primo destinatos, nec comprehendit ampliationes, quae postmodum fieri posunt. Coemeterium antea benedictum, si postea amplificetur et majus reddatur per alterius loci additionem privati, cum nova interveniente benedictione et solemnitate dioecesani (episcopi) fit locus sacer, alias minime gentium. Probatur: nam ad constituendum locum sacrum requisitur deputatio cum aliis solemnitatibus et dioecesani (episcopi) benedictione, prout in *auth. de Ecclesia § Si quis, de fabrica, cum auth. de Mont. Illud.* Nam pars addita non est coemeterium, quia coemeterium est locus benedictus, fidelium sepulturae dedicatus". (*Barufaldo, Comment. ad rit. rom. om. II, p. 88*).

Nowe książki.

1) **O zaofiarowaniu się Jezusowi przez Maryą.** *Przez błogosławionego Ludwika Maria Monfort Grignona, misyonarza apostolskiego i założyciela trzech zgromadzeń zakonnych. (Żył w wieku XVIII.).* Przekład O. Prokopa Kapucyna. Warszawa. Własność i druk St. Niemiery, 1890, str. 308, in 16.

Ojciec Faber, Oratoryanin, powszechnie poczytywany za najznakomitszego pisarza ascetycznego bieżącego wieku, w nabożeństwie do Matki Bożej, którego błogosławiony Monfort uczy w tem dziele, widzi ratunek najskuteczniejszy na najważniejsze potrzeby Kościoła. W przedmowie swojej do tej książki, którą przełożył na język angielski, tak pisze:

„Pan Jezus nie dość jest znany za naszych czasów, a to dlatego, że Przenajświętsza Panna nie jest dość znana. Tysiące dusz ginie z tego powodu, że dla nich Marya jest czemś obcem. To nawet, co nazywamy nabożeństwem do Niej tegoczesnem, jest słabym cieniem tego, czem być powinno, i to jest źródłem wszystkich tych nędz duchownych, tego braku oświecenia religijnego, tego zaniedbania się w obowiązkach chrześciańskich i tego rozluźnienia obyczajów, nad któremi ubolewamy. A jednakże, różne objawienia Świętych, których lekceważyć sobie nie można, upewniają nas, że za dni naszych Pan Bóg wyraźnie domaga się po dzieciach Kościoła swego — większego, głębszego, gruntowniejszego i serdeczniejszego nabożeństwa do Jego Przenajświętszej Matki. Owoż sądzę, że dla dopięcia tego celu nie masz skuteczniejszego środka, nad rozpowszechnianie nabożeństwa do Maryi, wskazanego w niniejszem dziele przez błogosławionego Montforta."

„Mała to książeczka, mawiał o niej ś. Ojciec Piotr Semenenko, ale dotąd nikt nic piękniejszego o Przenajświętszej Pannie nie napisał." Szkoda tylko, że ogłoszenie tego dziełka w języku polskiem zdradza pewne braki i zaniedbanie ze strony nie tłómacza, ale wydawcy. Tyczy się to szczególnie texstów dość licznych Pisma św., które z brzmieniem Biblii Wujka wcale się nie zgadzają (str. 175 i 251), a także pisowni nie ustalonej.

Sądzimy wszakże, że czciciele Matki Bożej z wielką pociechą i z największym pożytkiem czytać je będą, a i kapłani znajdą tu do kazań o Przenajświętszej Pannie obfite źródło bardzo głębokich i nowych myśli i poglądów o Tej, o której powiedziano: *De Maria nunquam satis* (Ś. Bern.).

2) Profesor uniwersytetu lwowskiego dr. Władysław Abraham wydał ważną dla historyi naszego Kościoła książkę p. t. „Organizacya Kościoła w Polsce do połowy wieku XII. Autor rozbiera w tej pracy dzieje przyjęcia chrześciaństwa przez Polskę, założenia pierwszych biskupstw, ich związek metropolitalny, organizacyę w obrębie dyecezyj i stosunki ze Stolicą Apostolską; dalej stanowisko Kościoła w państwie, rząd i majątek kościelny, a wreszcie źródła prawa kościelnego w Polsce. Zainteresować ona winna tak historyków, jak i ogół naszego duchowieństwa.

3) **Sacerdos rite institutus piis exercitationibus menstruae recollectionis**, auctore **Petit** S. J. Brugis et Insulis 1888.

Jestto zbiór medytacyj, przeznaczony na miesięczne odnowienie się duchowe kapłanów, wyjęty z ascetycznego miesięcznika „*Etudes ecclésiastiques*", który jest organem świeckich księży, złączonych z sobą duchownie, a rozsianych po całym świecie (zwanych u nas dawniej komunistami). Na jednodzienne rekollekcye przeznaczone są dwie medytacye i szcze-

główy rachunek z jakiejś wady, cnoty, obowiązku. Odznaczają się trafnym doborem treści, pięknem i poruszającem umysł przeprowadzeniem i rozwinięciem, w doskonałym języku łacińskim dokonane. Piękne są zwłaszcza trzy medytacye o miłości Serca Pana Jezusa, trzy o ś. Franciszku Salezym, owym „*angelus caritatis*" „*pietatis et castitatis*". Wydanie bardzo piękne i tanie.

4) **Kazania śp. O. Karola Antoniewicza T. J.** dotąd drukiem nie ogłoszone, o których wydawnictwie podjętem przez O. Jana Badeniego T. J. w swoim czasie donosiliśmy, opuściły już prasę drukarską i nabyć je można w Redakcyi *Przeglądu Powszechnego* (Kraków ul. Kopernika 26) albo u OO. Jezuitów (Lwów plac Trybunalski l. 2). Cena obu tomów, zawierających 53 arkusze druku wynosi 3 zł. 50 ct. (7 marek). Księża nabyć je mogą za intencye mszalne.

5) **Die Sonntags-Evangelien.** *Ausführliche Erklärung und Auslegung aus den Schriften der heil. Väter und geschätzter Homileten der Vor- und Neuzeit*, zusammengestellt und bearbeitet von B. Deppe, Congr. Sacror. Cord. 8°, str. 592, cena 6 marek. Do nabycia w księgarni Theissinga w Monasterze.

Jasny wykład i praktyczny pożytek, jaki mają na celu, oto są przymioty cenne tych perykop. Szczególną także ich zaletą jest moment patrystyczny, który autor słusznie uwzględnił w swej pracy. Dzieło to składa jeden dowód więcej, ile niewyczerpaną i bogatą jest treść ewangelij niedzielnych. Z tego powodu dzieło to jest dzielnym podręcznikiem dla kaznodziejów, zwłaszcza homiletów rannych, dla katechetów, wykładających perykopy w szkole i do czytania duchownego dla rodzin katolickich narodowości niemieckiej.

Kronika.

Galicya. (*Archid. lwowska ob. łać.*). Miasto Halicz żegnało w ostatnich dniach z żalem O. Ambrożego Trybalskiego, gwardyana OO. Franciszkanów w Haliczu, który wprawdzie krótko tam mieszkał i pracował, jednak przymiotami swemi pozyskał serca wszystkich. Lecz z największym żalem żegnali go mieszkańcy wsi, zwanej *św. Stanisław*, gdzie się klasztor OO. Franciszkanów znajduje. Mieszkańcy bowiem wioski tej stracili w O. Ambrożym Trybalskim nie tylko swego ojca duchownego, ale i swego dobroczyńcę, który wszelkim ich potrzebom starał się zaradzić, czego dał dowód w dwóch latach ubiegłych, obfitych w klęski i nieurodzaje. O. Ambrozy wołał sam nieraz walczyć z biedą i niedostatkiem, za to wszelkiemi siłami starał się, aby one nie dotknęły mieszkańców wioski św. Stanisława. Oprócz tego, pomimo czasów krytycznych, potrafił staraniem swojem najstarszy kościół, jedyną pamiątkę historyczną, bo sięgającą 13-go stulecia, odnowić i do porządku przyprowadzić.

Kraków. Z powodu beatyfikacyi błog. Pompiliusza Pirotti, kapłana Zgrom. OO. Pijarów, odbyło się w Krakowie w kościele Przemienienia Pańskiego, należącego do tegoż Zgromadzenia OO. Pijarów, w dn. 21 i 22 b. m. uroczyste nabożeństwo dziękczynne, podczas którego nastąpiło odsłonięcie obrazu Błogosławionego. W dniu drugim uroczystości celebrował sumę pontyfikalną JEm. Książe-Kardynał w asystencyi p. t. Kleru, tak świeckiego, jak zakonnego.

Ziemie polskie. *Prusy zachodnie.* W dyecezyi *chełmińskiej* najnowszy list pasterski biskupi, wystósowany do Kleru, zaleca odprawianie misyj ludowych po dekanatach. Dołączony jest porządek 4-dniowej i 8-dniowej misyi, z których pierwsza ma się rozpoczynać w środę po południu nieszporami i nauką o celu i pożytku misyi, jakoteż o sposobie uczestniczenia w niej, a druga (8-dniowa) w sobotę po południu. Każda ma się kończyć w niedzielę po południu nauką o krzyżu (misyjnym) i błogosławieństwem. Co do miejsca i czasu misyi, jak i co do sposobu odprawienia i wyboru kaznodziejów mają księża na konferencyi dekanalnej się porozumieć i odnośny projekt przedłożyć biskupiemu gen. Wikaryatowi do potwierdzenia. Do wygłaszania nauk misyjnych mają być zapraszani *nie* księża z najbliższego sąsiedztwa, lecz z dalszych stron. Tak więc misye, które od r. 1852 do 1872 z tak błogim skutkiem tam się odbywały, znowu odnowione zostaną.

Niemcy. Niemieckie pisma katol. rozpisują się z wielkiem oburzeniem o fakcie, który się wydarzył w d. 15 sierpnia w Jerozolimie. Francuski konsul tamtejszy dopomógł schizmatykom greckim do wyparcia OO. Franciszkanów z należącego do nich gruntu przy grocie, w której Chrystus P. pocił się krwawym potem, w ogrodzie Getsemane. Konsul miał przywołanych przez OO. Franciszkanów stróży odpędzić szpicrutą, poczem pod jego i tureckiego paszy oczyma schizmatycy wystawili mur, zagradzający przystęp do gruntu OO. Franciszkanów. Jest obawa, że schizmatycy owładną wkrótce wejściem do groty samej i że w ten sposób świat katolicki pozbawiony zostanie jednej ze swych największych świętości. Trzeba wiedzieć, że Francya ma opiekę nad wszystkiemi katolickiemi zakonami i zakładami i że obowiązaną jest bronić interesów katolickich w Ziemi św. Niemieckie gazety upatrują powód wystąpienia konsula francuskiego w tem, że schizmatycy stoją pod opieką Rosyi.

— W Wyrcburgu umarł O. Ambroży Kaess, którego w r. 1878 król bawarski mianował biskupem wyrcburskim, którego nominacyi atoli Ojciec św. nie potwierdził. — Wiec katolików Palatynatu, odbyty w dniu 21 b. m. w Homburgu, przyjął rezolucyą, żądającą przywrócenia państwa kościelnego; dalej wniosek, żądający powrotu wszystkich zakonów, nie wykluczając OO. Jezuitów i Kapucynów, dalej szerszego uwzględnienia praw rodziców do szkoły, która powinna być ściśle wyznaniową. W końcu zalecano popierać prasę katolicką i wezwano robotników katolickich do walki z socyalizmem. Rozwiązanie kwestyi socyalnej nastąpić powinno na podstawie zasad chrześciańskich.

Francya. (*Seminarzyści w koszarach*). „Nie ma tego złego, coby na dobre nie wyszło". Przysłowie to możnaby zastósować do sławnej kwestyi francuskich seminarzystów w koszarach. Radykałowie francuscy, narzucając służbę wojskową seminarzystom, obiecywali sobie zadać przez to Kościołowi cios wielki. Otóż dzisiaj zaczynają oni spostrzegać się, że się omylili i lękają się, że seminarzyści sklerykalizują im całe koszary. „Wieśniacy, którzy stanowią większość wojskowego kontyngensu, powiada „Paris", nie omieszkają witać w każdym z nich przyszłego proboszcza własnej parafii, może tego, który połączy ich z ukochaną, lub chrzcić będzie malca. Będą ich szanować, radzić ich się, uważać ich za swych zwierzchników. Stanowić oni będą prawo w kapralstwach i byłbym wielce zdziwiony, gdyby nie wprowadzili tu i owdzie zwyczaju odmawiania wieczornego pacierza. Dawny zabobon nie zamarł jeszcze we Francyi. Spojrzyjcie na ogromną liczbę małżeństw w kościele i chrztów, a zacznięcie się lękać nie o seminarzystów, lecz o świeckich. Uchwalone prawo w celu zrównoważenia i zadowolenia pewnych żądań, więcej namiętnych, niż rozsądnych, jest zdolnem sklerykalizować całe wojsko prostych żołnierzy, jak już się stało z armią szefów. Dalecy od powstawania przeciw tej ustawie, Biskupi powinni ją błogosławić. Być może, iż pochwalają ją w głębi serca. Proboszcz, powracający do swego domu, odbywszy jak każdy inny służbę wojskową, będzie miał nad swymi parafianami większą władzę, aniżeli ten, który nie wie, co to znaczy broń nosić". Obecność zatem seminarzystów w szeregu wywoła złagodzenie obyczajów, nieraz dzikich w koszarach, a sam kapłan, wolny od podejrzenia, że przywdział sutannę jedynie dla tego, aby się uwolnić od munduru, wzmocni urok przez spełnianie obowiązków wzglę-

dem ojczyzny. Oprócz tego pozna lepiej ludzi, a jeżeli się pomyśli o wszystkiem, co piszą od roku o wychowaniu fizycznem, to nabierze on w pułku siły, która jest niezbędną przy trudnych nieraz pracach proboszcza wiejskiego. „Tak więc to złe wielkie, jakiem jest bezsprzecznie powoływanie seminarzystów pod broń, stanie się choć w części mniejszem i niejako pomszczonem.

— Francya liczy według wychodzącego w Besançon pisma „Semaine religieuse“: 55.585 księży, a mianowicie: 87 biskupów, 182 wikaryuszów jeneralnych, 751 kanoników, 130 sekretarzy biskupich, 3.397 proboszczów, 29.752 rządców parafij, 10.379 wikaryuszów, 4.617 innego rodzaju księży pomocniczych, 2486 kapelanów domowych (aumôniers) w szpitalach, więzieniach, klasztorach żeńskich i księży wojskowych, 703 dyrektorów i profesorów seminaryów duchownych (grands seminaires), 3.601 dyrektorów i profesorów seminaryów dla chłopców (petits seminaires), przeszło 5500 alumnów i 21.340 wychowańców w seminaryach dla chłopców.

— Kardynał Lavigerie oświadczył w mowie swej, którą zagaił kongres antyniewolniczy, iż wojna krzyżowa w celu zwalczania niewolnictwa, przez Ojca św. Leona XIII rozpoczętą została. Kardynał nie żąda natychmiastowego zniesienia niewolnictwa, gdyż to naraziłoby mnóstwo niewolników na niechybną śmierć głodową. Koniecznie atoli należy zwalczać *obławy* na niewolników W końcu podziękował Kardynał prasie europejskiej, nie wyjmując nawet organów względem katolików wrogo usposobionych, za popieranie antiniewolniczych zabiegów. Potępienia godnemi są tylko te dzienniki, które sprawę antyniewolniczą zupełnem pokrywają milczeniem.

Afryka. Prefektem apostolskim dla Kamerunu mianował Ojciec ś. ks. Henryka Vietar'a z kongr. OO. Pallotynów. W jesieni pojedzie on na swą posadę z kilku Ojcami i Braciszkami wspomnionej kongregacyi.

350 letnia rocznica założenia Zgrom. Tow. Jezusowego. W dniu 27 września b. r. upłynie 350 lat od chwili, kiedy papież Paweł III ogłosił bullę: *Regimini militantis Ecclesiae* którą ustanowił Zgromadzenie Tow. Jezusowego. Rocznica ta winna pobudzić wiernych w całym Kościele Bożym do dziękczynienia Bogu za powołanie do bytu Zgromadzenia, którego prace, łożone we wszystkich pięciu częściach świata, a skropione częstokroć krwią i potem tylu misyonarzy, przeobfite przyniosły dla sprawy Kościoła owoce!

Kapłani świeccy misyonarze w Paryżu. Tegorocznym ćwiczeniom dla kapłanów, w seryi, o ktorej piszemy, przewodniczył O. Berthe, redemptorysta Podczas nich J. Em. kard. paryski Richard dawał każdego dnia Klerowi swej dyecezyi przeróżne wskazówki i rady, jak mianowicie urządzać należy kapłanom sposób postępowania w tych ciężkich i trudnych nad wyraz czasach. Zakomunikował im zarazem wiadomość, mającą ogólne znaczenie, że w Paryżu utworzył się związek kilkunastu świeckich kapłanów gorliwych, którzy już poświęcali się pracom misyjnym po wioskach. a którzy odtąd poświęcą się tej pracy wyłącznie i całkowicie pod tytułem misyonarzy dyecezalnych.

Znane „**Stowarzyszenie dla wspierania chorych kapłanów**“ (*Der Priester-Kranken-Unterstützungs-Verein*) w Gorycyi odbędzie w d. 1 października b. r. walne zgromadzenie tamże z następującym programem:

1) Sprawozdanie o stanie majątku Stowarzyszenia;

2) wybór sekretarza i 3) wolne wnioski, które atoli na 8 dni naprzód mają być prezydyum przedłożone.

Przy tej okazyi zapraszamy tych czcigodn. Współbraci, którzy żadnych albo szczupłą tylko miewają ilość intencyj mszalnych, do zapisywania się do stowarzyszenia naszego, jużto w charakterze założycieli, jużto dożywotnich członków. Pierwsi podejmują się 200 (rocznie 50 w 4 latach), zaś ostatni 50 Mszy św. *semel pro semper* persolwować, przyczem Stowarzyszenie przyznaje im dalsze 50 intencyj za całe stypendyum w gotówce. Dodajemy także, że w myśl statutów Stowarzyszenia ci kapłani, którzy pragną być przyjęci do jednego z 3 naszych domów: w Gorycyi, Meranie i Ice, najmniej 6 miesięcy poprzód do Stowarzyszenia jako założyciele lub dożywotni członkowie należeć powinni. **Adres:** mgr. D. Filip, prezydent w Gorycyi.

Wrzekoma wizyonerka. Pewna jejmość, nazwiskiem Matylda Marchat, która najprzód w Etampes, następnie w Chartres, a obecnie w Loigny przemieszkuje, utrzymuje stanowczo, że miewa objawienia boskie, i rozkaz założenia zakonu *Najsłodszego Serca P. Jezusa Pokutującego* (du Sacré Coeur de Jésus Pénitent). Objawienia te wrzekome badał poprzednik teraźniejszego biskupa w Chartres, i uznał je za niebezpieczne i fałszywe: nadto zakazał je rozgłaszać i polecił nową kongregacyą rozwiązać. W skutek tego wizyonerka apelowała do Rzymu. Tutaj odrzucono również objawienia i to kilkakrotnie. Lecz wizyonerka, jak pogardziła sądem biskupim, tak samo zrobiła i z wyrokiem Stolicy św Upór tejże i jej zwolenniczek tak dalece się wzmógł, że wzbraniały się nawet wysłuchać wyroku św. Officyum i nie przestały i nadal rozgłaszać rzeczonych objawień Między innemi utrzymuje marzycielka, że Kościół i Francya może tylko przez wnuka Ludwika XVII, który jako król Serca świętego ma na tron wstąpić, być uratowaną. W ostatnim czasie postawiła Stolica ś. pisma wizyonerki na Indexie i upoważniła biskupa z Chartres przez pośrednictwo kardynała Monaco do oświadczenia w liście pasterskim, że Ojciec św. wszystkie dotychczasowe przeciw Matyldzie Marchat przedsiębrane kroki zatwierdził. Skutkiem tego wydał Biskup list pasterski, w którym w imieniu Ojca św. poleca Zgromadzeniu Sióstr du Sacré Coeur de Jésus Penitent, aby się natychmiast rozwiązało, a siostrze Matyldzie Marchat zakazuje w szczególności: nosić suknię duchowną, albo nazwę zakonną. Następnie zakazuje rozszerzania wrzekomych objawień, zabrania także kapłanom, z jakiejkolwiekby oni pochodzili dyecezyi. znosić się ustnie czy pisemnie, z wizyonerką i potwierdza kroki swego poprzednika.

Rozmaitości.

Gorące lata. Ubiegło właśnie lato, podczas którego użalano się na zbyteczne upały w wielu stronach Europy. Jeden z włoskich dzienników *Gazetta di Bergamo* podaje z okazyi tej następujący wykaz dawnych upałów.

Nie sięgając już po za rok 627, w którym we Francyi, w Niemczech i we Włoszech wyschły były wszystkie wody, wspominamy, iż w latach 897 i 993 panowały gorąca takie, iż ludzie pracować nie mogli na polach, rażeni promieniami słońca, a wszystkie rośliny spalone były jakby w wielkim, strasznym pożarze. W r. 1000 wysychały też źródła, potoki, rzeki całe, a ryby ginęły takiemi masami, iż zarażały powietrze i sprowadziły morową zarazę. We dwa lata później upały spowodowały też liczne choroby. W r. 1132 ziemia pękała od ognia upałów. W latach 1260, 1277, 1303 i 1304 wyschły największe rzeki Europy: Ren, Sekwana, Po, Tybr i inne. Niemniej upalne były lata 1615 i 1625, a w r. 1705 temperatura w wielu krajach dorównywała niemal gorącu pieców hut żelaznych. Pieczono mięsiwa na słońcu, a od południa do godziny 4-ej nikt nie śmiał się wychylić z domu. W r. 1718 w ciągu 6 miesięcy nie upadła ani kropla deszczu, a w 1753 temperatura w czasie letnich miesięcy nie spadła niżej nad 38—40 stopni. W r. 1779 Bolonia była widownią strasznych chorób z powodu upałów i ukrywano się przed niemi pod ziemię. Toż samo, powszechniej jeszcze w lipcu 1793 r. Meble pękały w mieszkaniach, mięsa nie podobna było utrzymać. W latach 1811 i 1822 gorąco spowodowało

straszne orkany i trzęsienia ziemi. W wielu krajach posucha sprowadziła taką ilość myszy, iż w pewnej miejscowości zabito ich w ciągu dni 15 przeszło 2 miliony. W r. 1832 upały straszne i cholera i w samym Paryżu padło ofiar 20 tysięcy. Inne gorące lata były w r. 1846, 59, 60, 69, 70 i 74.

Dyecezya przemyska.

Przeniesieni: ks. M. Gromada, uwolniony od obowiązków administratora w Szebniach, do Borysławia jako ekspozyt, ks. K. Bieda z Łańcuta do Przemyśla na wik. katedr., ks. K. Wais z Gorlic do Łańcuta, ks. J. Ślisz z Husakowa do Górna, ks. R. Bauer z Pruchnika do Przeworska, ks. Fr. Małek (nowowyświęcony) do Grudziska, ks. St. Fałęcki (nowowyświęcony) do Rokietnicy, ks. Fr. Flis do Rudek, ks. Ad. Piękoś do Sąd. Wiszni, ks. M. Dzierzyński do Cieklina, ks. A. Luśniak do Krzemienicy, ks W. Górski do Krościenka, ks. K. Łaziński do Kołaczyc, ks. M. Kuczek do Rzepiennika biskupiego, ks. J. Kasprzycki do Hyżnego, ks. M. Nowakiewicz do Spiów, ks. Jan Szałajko do Drohobycza, ks. T. Wlazłowski, admin. w Rymanowie, został przeznaczony na koop. do Sieniawy.

Ks. F. Świerczyński, prob. w Grodzisku uwolniony od obowiązków wicedziekana leżajskiego, zamianowany wicedziekanem jarosławskim, a ks. Fr. Miklaszewski, prob. w Sarzynie, mianowany wicedziekanem leżajskim. — Ks. J. Antosz, koop. w Rudkach, został prowizorycznym katechetą przy szkole wydziałowej w Drohobyczu.

Z nrem dzisiejszym kończymy kwartał III. Upraszamy o odnowienie przedpłaty na kwartał IV. i wyrównanie zaległości z kwartałów upłynionych.

Na rzecz kapłana, który popadł w zaległości mszalne odprawił ks. N. 5 Mszy św., ks. prob. Panek (drugi raz) 5 Mszy św. i ks. P. 10 Mszy św.

Na rzecz ubogiego kościółka odprawił ks. prob. Panek 5 Mszy św.

Odezwa do serc ofiarnych!

W Krystynopolu, miasteczku blisko granicy rosyjskiej położonem, jest kościół przy klasztorze OO. Bernardynów fundacyi rodziny hr. Potockich, który od r. 1778 jest zarazem kościołem parafialnym dla Krystynopola i kilku okolicznych wsi. W kościele znajdują się w osobnej kaplicy zwłoki ś. Klemensa, sprowadzone przez ś. p. Salezego Potockiego. Kościół ten został w skutek kilkurazowego pożaru znacznie uszkodzony, a wnętrze jego uległo zupełnemu zniszczeniu. Za staraniem administratora parafii postawiono wspaniały wielki ołtarz ze składek parafian i innych dobrodziejów. Koszta tej budowy wynosiły około 4.000 złr., na pokrycie czego ciąży dług nad 500 złr. Dnia 7 lipca rb. ołtarz ten w skutek uderzenia piorunu w górze strzaskany został, pozłacanie zaś i ornamenta zniszczone; restauracya kosztować będzie przeszło 400 zł. w.a. Oprócz tego ząb czasu zniszczył zupełnie organy, tak że obecnie nie fungują i nabożeństwo tylko przy śpiewie wiernych odprawione być może. Odnowienie organów wymagać będzie również kilkuset złr. Nadto zewnętrzna część kościoła przedstawia bardzo smutny widok, gdyż ściany są obdarte a mury od góry do dołu w dwóch miejscach pęknięte. Restauracya tak świątyni samej, jakoteż organów i ołtarza jest konieczną, a jednak w obec tutejszych stosunków niemożliwą. W Krystynopolu bowiem jest na przeszło 4.000 mieszkańców, zaledwie 700 katolików obu obrządków, a lud jest tak biedny, że restauracya kościoła w drodze konkurencyjnej jest nie możliwą, gdyż każdy datek znaczniejszy przyprowadziłby musiał parafian tutejszych do zupełnej ruiny materyalnej. Gdy wszelkie starania o jakąś subwencyę lub zasiłek na ten cel stały się bezowocnymi, przeto utworzony Komitet udaje się tą drogą z prośbą do litościwych serc zacnych Rodaków, aby raczyli datkami wesprzeć tutejszą świątynię Pańską, a Bóg miłosierny, któremu tę ofiarę złożą, błogosławić Im będzie. Wielebne Duchowieństwo przyczynić się również może do tego dzieła przez odprawienie Mszy śś. na rzecz restauracyi kościoła krystynopolskiego. Wszelkie datki ofiarowane upraszamy przesyłać **wprost** do przewodniczącego komitetu w Krystynopolu.

Ks. **Serafin Nowak**, przewodniczący.
Andrzej Graff, burmistrz.
Feliks Jastrzebski, członek komitetu.

Właściciel: Ks. Edward Borawski. Wydawca i za redakcyą odpowiedzialny: Ks. Zygmunt Gorazdowski.
Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem St. Baylego.